



Każdy człowiek, wcześniej czy później, stawia sobie pytanie: dlaczego Bóg przebacza mi grzechy i gdzie się znajduje granica Bożego miłosierdzia? Szukając odpowiedzi na te pytania, należy się zwrócić do tekstów Pisma Świętego. Już w Starym Testamencie można zauważyć ogromne miłosierdzie Boga do swego narodu. Ile razy ludzie odwracali głowę i serce z prawej drogi. Ile razy padali w swoich grzechach, ale Bóg każdego razu przebaczał im i podnosił ich z bagna przewinień. „Pan, Bóg nasz, zaś jest miłosierny i okazuje łaskawość, mimo że zbuntowaliśmy się przeciw Niemu i nie słuchaliśmy głosu Pana, Boga naszego...” (por. Dn. 9, 9-10).

W ciągu całej historii narodu Izraelskiego widzimy ogromną miłość Boga do człowieka. Należy zaznaczyć jednak, że miłość ta nie była miłością zwykłą. Przepętniona była troską wychowania we wszystkich aspektach życia. „Nie chciał bowiem karać nas na końcu, dopiero wtedy, gdyby grzechy nasze przebrały miarę. A więc nigdy nie cofa On od nas swojego miłosierdzia; choć wychowuje przez prześladowania, to jednak nie opuszcza swojego ludu (por. 2 Mch 2 6, 15-16).

Już w Starym Testamencie Bóg jakby daje przykład tego, co powinniśmy robić w swoim życiu. Wydawałoby się, że człowiek powinien to rozumieć i słuchać Bożych słów, ale on nadal jest uparty. † Bóg Ojciec dalej idzie w swoim miłosierdziu – posyła nam swego Syna. Co czyni Jezus, przechodząc przez miasta i wsie? Poprzez przypowieści (o synu marnotrawnym, zagubionej owcy i zagubionej monecie) podkreśla ogromne miłosierdzie Boga do każdego z nas. Ponad to, swoim przykładem uczy Apostołów z otwartym sercem wychodzić na spotkanie każdemu człowiekowi. „Tak Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Nauczał w tamtejszych synagogach, głosił Ewangelię królestwa i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości. A

widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza” (Mt 9, 35-36).

Największe miłosierdzie Jezus pokazał w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Człowiek nie mógł sobie nawet wyobrazić, że Stworzyciel całego świata złoży taką wielką ofiarę za człowieka i dla człowieka.

W ciągu historii Kościoła możemy spotkać mnóstwo przykładów obecności Bożego miłosierdzia w życiu różnych świętych. Jednak, gdy czytamy „Dzienniczek” s. Faustyny Kowalskiej, nie tylko widzimy przykład samej siostry, ale słyszymy też nakaz Chrystusa: „Pragnę, ażeby kapłani głosili to Wielkie Miłosierdzie Moje względem dusz grzesznych. Niech się nie lęka zbliżyć do Mnie grzesznik. Pałaj Mnie płomienie Miłosierdzia, chcę je wylać na dusze ludzkie” (por. Dz 50). Możemy przejrzeć mnóstwo stron historii w poszukiwaniu obecności Bożego miłosierdzia. Można nawet spotkać Boga w postaci świętych. Jednak mocnym doświadczeniem i przykładem miłosierdzia pozostaje nasze własne życie. Ile razy padamy w swoich grzechach, ile razy odczuwamy drżenie naszego serca, kiedy idziemy do konfesjonatu, aby poprosić o przebaczenie, i jakże mocno raduje się nasza dusza, kiedy słyszymy słowa Chrystusa: „Twoje grzechy są odpuszczone. (...) Twoja wiara cię ocaliła” (por. Łk 7, 48-50).

Każdy z nas cieszy się, kiedy czuje miłosierdzie względem siebie. Prawda polega na tym, że Bóg pragnie od nas więcej: aby to, co czyni wobec nas, nauczyliśmy się czynić naszym bliźnim. Bóg czeka, kiedy wyjdziemy w świat i uczynimy tak, jak to robiła Matka Teresa z Kalkuty. Ona często mówiła: „Jestem zwykłym narzędziem w rękach Boga. Jeżeli zrobiłam coś dobrego, nie jest to moja zasługa. (...) Jestem zwykłą zakonnicą, jakich wiele. Pan powierzył mi pewną misję, staram się ją realizować, jak tylko mogę najlepiej. Lecz to On dokonuje wszystkiego. Jezus kocha ubogich. Są Jego umiłowanymi dziećmi. On sam, kiedy przyszedł na ten świat, urodził się w ubogiej rodzinie i najpiękniejsze słowa Ewangelii skierował do ubogich. Należy mówić o nich, nie o mnie. Ja nic nie znaczę”.

Pytamy, gdzie jest granica Bożego miłosierdzia, i, po zastanowieniu się uświadamiamy sobie, że człowiek nie jest w stanie tego zrozumieć. Nie może on nawet się przybliżyć do zrozumienia granicy Bożego miłosierdzia. Jednak, prawda w tym, że człowiek może wpisać poczucie miłosierdzia w ramki swego własnego życia. To, na ile pozwalamy Bogu wejść do naszego życia i czynić dobro przez nas, jest odpowiedzią na pytanie, gdzie znajduje się granica Bożego miłosierdzia w naszym życiu osobistym.

Być miłosiernym – znaczy umieć współczuć cierpiącym, umieć pomóc potrzebującym, umieć podarować swoje serce innemu człowiekowi... Bardzo dużo w naszym życiu wypływa z poczucia miłosierdzia. Jednak, stałoby się to możliwe, gdyby Bóg od samego początku historii człowieka nie otworzył mu wielkiej nauki miłości. Miłości zasianej maleńkimi ziarenkami w sercu każdego człowieka. Naszym zadaniem jest wychowywać Boże miłosierdzie w swoim życiu i przekazywać je współczesnemu światu. Bóg jest pełen miłosierdzia i chce wylać je na wszystkich nas, a my tylko powinniśmy stać pod kroplami tego deszczu.